



Na Dzień Imienin



dziej ku ludziom, którzy przewo-
dzą nam w naszych walkach i pra-
cach i którzy są dla nas najpełniej-
szymi symbolami Niepodległości
Narodu i Państwa.

Prezydent Rzeczypospolitej Wła-
dysław Raczkiewicz to legalna Gło-
wa Państwa Polskiego i Najwyższy
Zwierzchnik Polskich Sił Zbroj-
nych. Warunki zewnętrzne sprawi-
ły, iż na przestrzeni ostatniego ro-
ku Jego działalność uległa ograni-
czeniu, które wszyscy znamy. Ale dla nas, żołnierzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, dla nas, Jej wiernych obywateli, różne koniunktury międzynarodowe, dyplomatyczne uznanie, czy cofnięcie uznania — są zjawiskami, które jedynie prawami i racją stanu Rzeczypospolitej. Przysięga żołnierska każe nam za sprawę Ojczyzny walczyć do ostatniego tchu w

piersiach, a prawu i Prezydento-
wi Rzeczypospolitej być uległymi. W tych nakazach mieści się naj-
dokładniejsze określenie więzi, łą-
czącej nas z Głową Państwa.

Nasz stosunek duchowy do dzi-
slejszego solenizanta, Prezydenta
Władysława Raczkiewicza, ma jed-
nak również i ciepłą barwę stosun-
ku osobistego. Myślimy o nim, ja-
ko o człowieku, który w tak trud-
nych warunkach okazał się nie-
wzruszonym i pełnym najwyższej
godności obrońcą Polski i narodo-
wego honoru. W życzeniach, ja-
kie dziś do Londynu przesyłamy,
brzmi nuta szczerzej żołnierskiej
wdzięczności za postawę Prezyden-
ta Raczkiewicza i za całokształt Je-
go narodowo - politycznej działal-
ności.

Więzy łączące żołnierzy 2 Kor-
pusu, z osobą Gen. Władysława
Andersa, znane są nie tylko nam
samym, nie tylko wszystkim Pola-
kom, ale całemu światu zewnętr-
nemu, naszym sojusznikom, a tak-
że naszym przeciwnikom i nieprzy-
jaciółom. Dla jednych z nas Gen.

Anders był tym, który dał im do
ręki broń i przywrócił ich do god-
ności żołnierza polskiego po latach
niewoli i poniewierki w łagrach i
na zesłaniach; dla innych był on
dowódcą zwycięskich zastępów
polskich, do których przedostali
się poprzez linię frontu w narzuc-
nym im nienawistnym mundurze,
by razem już prowadzić odtąd bój
o Polskę; dla wszystkich nas jest
on zwycięskim wodzem z pod Mon-
te Cassino, z kampanii adriaty-
ckiej i apenińskiej, a równocześnie
symbolem nieugiętej walki o wol-
ność, całość i niepodległość Pol-
ski. Tak odczuwają i tak oceniają
inni żołnierze polscy na obczyźnie;
i pracować w nadchodzącym okre-
wieści napływające z Kraju stwier-
dzają zgodnie, że i dla naszych ro-
daków w Polsce nazwisko Gen.
Władysława Andersa stało się źró-
dłem otuchy i zwiastunem lepszej
przyszłości.

Znajdujemy się obecnie w okre-
sie wyjątkowo ciężkich przeżyć.
Wiemy, że jako 2 Korpus nie dłu-
go istnieć będziemy. Wielu z nas
odtępiło już do W. Brytanii i
imieniny Dowódcy 2 Korpusu ob-

chodzi już z daleka, z poza mo-
rza. Inni z pośród nas znajdują
się w przededniu odjazdu z Włoch.
Rozdziela się chwilowo nasza ro-
dzina żołnierska. Ale ani ten chwi-
lowy rozdział, ani też nowe wa-
runki, w jakich przyjdzie nam żyć
i pracować w nadchodzącym okre-
sie, nie rozluźnią i nie mogą roz-
luźnić serdecznych więzów, jakie
życie i wspólny — ciągle jeszcze
nieskończony — marsz pod prze-
wodem Gen. Andersa, zadzierzgnę-
ły między Nim a Jego żołnierzami.
W dniu Imienin życzymy Genera-
łowi Andersowi, aby Opatrzność
dała Mu dalsze siły na drodze wal-
ki o Polskę i aby u kresu tej dro-
gi zajaśniała mu gloria najwspaniał-
szego, ostatecznego zwycięstwa.

M. p., dn. 27 czerwca.
(-el) Dzień Imienin Prezydenta
Rzeczypospolitej i Dowódcy 2 Kor-
pusu zastaje żołnierzy polskich na
obczyźnie — podobnie, jak i cały
nasz naród — w sytuacji szczegól-
nie trudnej, wobec piętrzących się
coraz to nowych trudności, w ob-
liczu bolesnych rozczarowań i cięż-
kich prób. Okupacja Kraju, przesio-
nięta, jakby na urągowisko, pozor-
nami „niepodległości”, i zapowie-
diane przez władze brytyjskie roz-
wiązanie Polskich Sił Zbrojnych
na obczyźnie — oto najjaskrawsze
przejawy obecnej rzeczywistości
polskiej.
Ale właśnie w obliczu takiej rze-
czywistości, myśli i uczucia żołnie-
rzy polskich kierują się tym bar-

„Nasze obrady są właściwie farsą“

Mołotow pragnie wymusić załatwienie sprawy Triestu po swojej myśli

LONDYN, 27.VI (R) — Korespondent BBC stwierdza, że ubiegłe posiedzenia ministrów spraw zagranicznych były nieudane, ale zapowiedziane są dalsze wysiłki.

Korespondent podkreśla, że przyczyną tego stanu rzeczy jest niechęć Mołotowa do uzgodnienia czegokolwiek, zanim nie uzyska on załatwienia sprawy Triestu po swojej myśli.

Agencja sowiecka TASS krytykuje ze swojej strony postępowanie amerykańsko - brytyjskie, które nazywa uporem.

PARYŻ, 27.VI (Reuter) — Donoszą, że po 40-minutowych obradach ministrów spraw zagranicz-

nych nad sprawą, jakie sprawy na-
leży dyskutować, minister Bevin
zauważył ironicznie:

„Czasami odnoszę wrażenie, że

nasze obrady są właściwie farsą i
w rzeczywistości staje mi się cał-
kowicie obojętne, o czym będzie-
my dyskutowali“.

Krażownik „Fargo” w drodze do Triestu

KOŁA AMERYKAŃSKIE LICZĄ SIĘ Z PRÓBĄ OPANOWANIA MIASTA PRZEZ TITOWCÓW

WASZYNGTON, 27.VI (R) — Departament marynarki amerykańskiej podaje do wiadomości, że lekki krążownik „Fargo” jest w drodze do Triestu.

WASZYNGTON, 27.VI (AP) — Waszyngtońscy obserwatorzy dyplomatyczni i czołowe osobistości amerykańskie wyrażają zaniepokojenie, obawiając się możliwości wybuchu w Trieście.

W ciągu ostatnich 3 tygodni w Waszyngtonie otrzymano bowiem wiele doniesień o możliwości jugosłowiańskiej próby zawładnięcia miastem, które leży w albańskiej strefie okupacyjnej.

Od chwili wyjazdu Byrnasa do Paryża pewne rzeczy wskazują na to, że Rosja i Jugosławia prowadzą wojnę nerwów z Aliantami, by usunąć ich opór w stosunku do żądań jugosłowiańskich w sprawie Triestu.

Urzednicy amerykańscy w rozmowach prywatnych interpretują

wysłanie krążownika do Triestu, wypełnić swe zobowiązania w tej
jako dowód, że Ameryka pragnie

Wojna nerwów na wielu odcinkach

LONDYN, 27.VI (R) — Równocześnie z ogłoszeniem, iż do Triestu skierowany został krążownik „Fargo”, min. Acheson oświadczył na konferencji prasowej, że:

1) Rosja odrzuciła protesty amerykańskie w sprawie pogwałcenia przez Rumunię swobody prasowej i zmusiła amerykańskiego korespondenta do opuszczenia kraju;

2) Stany Zjednoczone obawiają się, iż cenzura sowiecka będzie stosowana wobec urzędników UNRRA na Ukrainie i Białorusi;

3) Rosja zachowuje zupełne milczenie w sprawie propozycji ame-

rykańskiej zawarcia 20-letniego traktatu dla nadzorowania rozbrojenia Japonii.

WASZYNGTON, 27.VI (UPI) — Urzędujący sekretarz stanu Acheson oświadczył, że Rosja nie ograniczyła dotąd swobody ruchów urzędników UNRRA na Ukrainie sowieckiej i Białorusi sowieckiej, gdzie UNRRA działa, natomiast Rosja jest jedynym krajem, który nie udzielił do tej pory zapewnienia, iż UNRRA będzie miała swobodę w zakresie nadzorowania funkcji swych urzędników i oddziałów oraz w sprawie komunikowania się ze swą centralą.

W Gazie wybuchło 50 ton amunicji zmagazynowanej potajemnie

LONDYN, 27.VI (R) — Sąd brytyjski uznał winnymi 31 terrorystów żydowskich oskarżonych o posiadanie broni.

Jeden z nich Menuchim Binder powiedział:

„Dla nas Palestyna jest jedyną

nadzieją możliwej ojczyzny. Dla Brytyjczyków to tylko baza wojskowa“.

JEROZOLIMA, 27.VI (AFP) — W pobliżu Gaza wybuchło 50 ton amunicji, zmagazynowanej w tajnym składzie.

JEROZOLIMA, 27.VI (Reuter) — Kontrotorpedowiec brytyjski zatrzymał w odległości 240 km od brzegu statek z 1.300 nielegalnymi imigrantami żydowskimi, którzy tydzień temu odjechali z jednego z portów liguryjskich.

JEROZOLIMA, 27.VI (Reuter) — Według niepotwierdzonych wiadomości, brytyjska baza morska w Haifie oraz zainstalowane w czasie wojny urządzenia w Bejrucie przestaną być niebawem czynne. W Haifie pozostanie jedynie flotylla kontrotorpedowców brytyjskich.

Za cenę wojny w USA

Dom, samochód i 2 tys. dol. na rodzinę

WASZYNGTON, 27.VI (R) — Stany Zjednoczone wydały na wszystkie wojny w całej swojej historii 414 miliardów dolarów. Z tego 362 miliardy dolarów kosztowała Amerykę ostatnia wojna.

Jest to suma, która pozwoliłaby na wybudowanie nowego domu dla każdej rodziny amerykańskiej, zapatrzenie tej rodziny w samochód i otworzenie jeszcze konta bankowego z 2 tys. dolarów dla każdej rodziny.

Nawet Szwajcaria nie czuje się bezpiecznie

BERNO, 27.VI (ATS) — W parlamencie szwajcarskim odczytano raport naczelnego dowódcy armii szwajcarskiej w latach wojny gen. Guisan, który proponuje, by naczelnego dowódcę armii szwajcarskiej mianowano już w czasie pokoju, gdyż dowódca taki, mianowany dopiero w ostatniej chwili nie jest w stanie spełnić powierzonych mu zadań.

Ameryka musi wiedzieć wszystko

WYWIAD STANÓW ZJEDN. PODCZAS WOJNY

M. p. w czerwiec w jednym z czasopism amerykańskich ukazał się niezwykle interesujący artykuł Thomasa W. Johnsona o tajnikach wywiadu amerykańskiego, które dopiero obecnie częściowo mogą być ujawnione. Po zarzuceniu przestarzałych metod pracy, przesadnych oszczędności i nieudolności, okupionych drogą pierwszymi niepowodzeniami a nawet klęskami, jak np. Pearl Harbour, — wywiad amerykański zaczął pracować na zasadach naukowych. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Już w drugim roku wojny wywiad amerykański kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa.

Oto kilka ciekawych fragmentów interesującego artykułu T. M. Johnsona.

Nauka zamiast improwizacji

Improwizację zastąpiliśmy — mówi autor — naukowo postawioną pracą wywiadowczą. Wzięliśmy do tej roboty poważnych naukowców, głębokich analityków oraz zwykłych ludzi ze zdrowym rozsądkiem, zbierających wiadomości w prosty sposób.

I tak np. topograficzne i meteorologiczne dane o wyspach Aleucich wzięte były z biblioteki Kongresu. Fotografia w niemieckim piśmie-magazynie po raz pierwszy pouczyła nas o istnieniu nowego 40 m/m działu przeciwlotniczego. Fotografie, w niemieckiej gazecie, samolotu, stojącego przed fabryką, wskazały gdzie ten typ samolotu był wytwarzany. Fotografia w niemieckim przewodniku tunelu autostrady kazała przypuszczać istnienie fabryki podziemnej,

a fotografia dokonana z samolotu potwierdziła to przypuszczenie. Wywiad próbował wszystkiego, bez względu na zachody. Aby wykryć niemieckie rafinerie nafty i drogi okrętów, setki osób sprawdziło zestawienia frachtów, wykazy dodatków do premiów ubezpieczeniowych i konosamentów. Przewodniki po Tokio, zawierające adresy firm metalurgicznych i chemicznych zestawiane z fotografiami lotniczym, dały miejsca ukrytych fabryk wojennych.

Miotacze „Pigułki“

Pewien niemiecki jeniec pomógł do rozwiązania tajemnicy jednego z najbardziej chytrych podstępów w wojnie z okrętami podwodnymi. Chodziło o „Pillenwerfer“ (miotacz pigułek), który wyrzucał chemiczne pigułki na wodę poza okrętem podwodnym. Pigułki powodowały powstawanie baniek powietrznych, co w naszych aparatach podsłuchowych brzmiało, jak warkot maszyn samego okrętu podwodnego.

Wprowadzało nas to w błąd do kwietnia 1942 r., gdy pewnego razu wybuch bomb głębinowych spowodował wypłynięcie na powierzchnię szerokiej, czerwonej baniek powietrznych. Oficerowie wywiadu zebrali próbki i zanalizowali je. Jednocześnie wzięto do niewoli dowódcę innego okrętu podwodnego. Oficer wywiadowczy niedbale powiedział do Niemca: „Baniaki tym razem nie pomogły“.

L... Niemiec rozgadał się.

Tajemnica „V-2“

Pewien niemiecki generał, wzięty do niewoli na początku 1943 w Tunisie, umiejętnie „patroszony“ chwycił się, że widział pierwsze doświadczenia z bombami V-2. Wkrótce po tym, pewne zdjęcie

lotnicze zwróciło uwagę, oficera lotnika, Constance Babington — Smith'a, rzeczoznawcy do odczytywania zdjęć lotniczych brytyjsko-amerykańskiego wywiadu. Babington-Smith zauważył białą plamę w kształcie litery T na wąskim pasku w pobliżu wielkich robotniczych instalacji w Peenemuende. Peenemuende było zbombardowane, wielu z pracujących tam naukowców było zabitych i niemieckie badania nad nowym rodzajem broni były opóźnione o sześć miesięcy. Są ludzie, którzy twierdzą, że Wielka Brytania była uratowana przez owo sześciomiesięczne opóźnienie.

2 miliony raportów

Na Pacyfiku ponad 4000 japońskich Amerykanów zaryzykowały niewolę i tortury, pracując wywiadowczo w pierwszej linii, co przyniosło 2 miliony raportów, rozkazów, map i pamiętników, znalezionych przy zabitych lub wziętych do niewoli Japończykach, lub na japońskich pozycjach. Pewien arkusz kalki, starannie zbadany, odkrył ruch okrętów, stan pułku i przeciwnalazyczną kucację. Pewien rysunek wykazał, jak transporty są kamuflowane.

We wszystkich ładowaniach w Europie, pierwsze fale miały ze sobą oficerów wywiadowczych, którzy, natychmiast po zdobyciu kwatery głównych nieprzyjaciela, rozbijali kasy i zabierali ważne papiery. W ten sposób znaleziono mapę pół minowych pod Sycylią. Cherbourg zdobyto szybciej i łatwiej, bowiem agenci wywiadu amerykańskiego zdobyli plany fortyfikacji.

Amerykańscy badacze starannie służyli naukową pomocą wywiadowi. Wybitny postęp osiągnięto w radio i w radarze, w systemie przejmowania i odcyfrowywania depesz wroga i w przepowiadaniu pogody. Udoskonaliliśmy specjalny aparat fotograficzny do fotografowania terenu. Mapy liczących wielkich przestrzeni były w ten sposób wykonane po raz pierwszy.

Ruch podziemny

Doceniając niestychającą wagę agentów, którzy mogli być zrzuca-

ni na tyłach wroga przy pomocy spadochronów i mogli szybko przesyłać doniesienia krótkofalówkami, wiele instytucji państwowych zaczęło uprawiać wywiad. Jedną z nich, Oddział Strategiczny, po to tylko właśnie był stworzony. Oddział wywiadowczy miał czasami wyniki efektywne, często zasadnicze a nie rzadko jedne i drugie. Ruchem podziemnym w 16 krajach Oddział Wywiadowczy zrzucał 27.000 ton broni i zaopatrzenia oraz tysiące agentów. Ci ostatni nie tylko zebrali cenny materiał wywiadowczy, ale zorganizowali skuteczny sabotaż. Inni znowu agenci uratowali 5000 amerykańskich żołnierzy. Straty Oddziału Wywiadowczego wyniosły około 100 ludzi. Nie jest to zbyt wiele, jeśli chodzi o powodzenie w największych operacjach wojennych w historii Ameryki.

Niewiele mniej niezwykła była Chińsko-Amerykańska Organizacja Wywiadowcza „Sacco“, składająca się z partyzantów i operatorów radiowych obu narodów, która działała na chińskim wybrzeżu i w znacznym stopniu również w środku kraju. Kierownik tej organizacji, generał Czi-li, szef wywiadu Chiang-Kai-Sheka, prowadził również z amerykańską pomocą, szkołę dla Chińczyków, które uczono, jak się wkradać w łaski generałów i urzędników japońskich, wyciągać od nich informacje, a — w razie potrzeby — truć ich.

Wśród agentów „Sacco“ byli amerykańscy radiooperatorzy marynarki, którzy w chińskim przebraniu i ochraniani przez chińskich partyzantów, napadali i donosili o japońskich zamiarach, oraz nisz-

czyli setki składów, mostów i lokomotyw. Ale największą pomocą jaką organizacja „Sacco“ nam okazała, były raporty o pogodzie i o ruchach japońskich okrętów; rzeczy nader ważne dla blokady, która pozwoliła zdusić Japonię.

Wreszcie najlepszy!

Wreszcie stworzyliśmy — pisze dalej T. Johnson — największy i najlepszy aparat wywiadowczy, jaki kiedykolwiek mieliśmy. Pomógł on do wygrania wojny, bardziej niż to sobie można wyobrazić.

Zobowiązaliśmy się na zasadzie Kartę Zjednoczonych Narodów do występowania w obronie pokoju wszędzie na świecie. Nigdy już nie możemy pozwolić na to, aby nasi dyplomaci spótykali się z obcymi dyplomatami, lepiej od nich poinformowanymi. Nie możemy więc nigdy pozwolić na to, aby nasi generałowie i admirałowie stawali wobec nagłego napadu państw, których zamiary i możliwości były przez nas niedoceniane.

Byłoby to, według ostrzeżenia gen. Arnolda, samobójstwem, w czasach, gdy pociski atomowe mogą być wyrzucane poprzez kontynenty i oceany bez uprzedzenia i to w ciągu minut. Nie możemy sobie pozwolić na to, aby nie znać postępów w sztuce rozbijania atomów i w fabrykowaniu samopędnych i samokierujących się pocisków. Musimy wszystko wiedzieć o Rosji i w państwach jej satelitów.

Musimy — kończy autor — wszystko wiedzieć, co się dzieje w Rosji i w państwach jej satelitów.

Komentarze zbyteczne

Powracający do Polski poddawani są ścisłej obserwacji

Jak donoszą z Kraju w styczniu, br. do wszystkich urzędów bezpieczeństwa w Polsce został rozszlany następujący okólnik:

„Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego — Wydział II (spec.) L. dz. 43 LBP-S-1-46-R. Warszawa, 9.1.1946. Ścisłe tajne. Do odbioru bezpośrednio przez kierownika WBP.

Nakazuje się niniejszym prze-

prowadzenie drobiazgowej obserwacji sytuacji materialnej i warunków egzystencji osób, zamieszkałych w rejonie WBP, które przybyły na obecne miejsce zamieszkania z repatriacji.

Podpisano: ppłk. Konar, Naczelnik Wydz. Spec.”.

Do okólnika tego, mamy wrażenie, nie potrzeba komentarzy.

Co pisze PPR-owski „Głos ludu“

„Szczęśliwe“ dzieci polskie

Jakże szczęśliwe były dzieci polskie, którym dane było spędzić wiele lat... w ZSRR. Tak dosłownie pisze PPR-owski „Głos Ludu“ w związku z repatriacją dzieci z Rosji. A dalej:

„W czasie, gdy na świecie szalała najstraszniejsza z wojen, w słonecznym Sławopolu czy Krasnodarze, na dalekim Uralu czy pod Moskwą, tysiące dzieci uczyło się polskiej mowy, historii i pieśni, wychowywały się w duchu prawdziwej demokracji i miłości ojczyzny“.

czyby tych, którzy wrócili, z potwornie wysoką cyfrą zmarłych z głodu, chorób i nieludzkiego traktowania na dalekim Uralu czy pod Moskwą. Okazuje się dopiero wtedy, czy na polskie usta mają się cisnąć słowa wdzięczności czy... przekleństwa.

JACEK BRZEZINA

„TOWARZYSZ NR 103“

Może pan pułkownik będzie łaskaw zawołać tutaj swojego sekretarza?

W parę chwil później przed biurkiem pułkownika stanął elegancki jak zwykle John Gunther.

— Pan sobie życzy, sir?

— Ta pani chciałaby z panem porozmawiać — pułkownik wskazał Joan.

Zdziwiony wzrok sekretarza prześlizgnął się po męskim ubraniu nieznanego, zatrzymał się dłużej na złotych włosach, fioletowych oczach...

— Jak się macie, towarzyszu Saszo Gawriłowicz! Dobrych parę lat nie widzieliśmy się! — Głos Joan przemawiającej po rosyjsku był pozornie swobodny, lecz brzmiała w nim jakaś złowieszcza nuta.

Widąc było, jak krew ucieka z policzków Gunthera. Stawał się coraz bledszy.

— Doprawdy, nie rozumiem — odparł po angielsku, czego, ta pani ode mnie chce?

67)

— Ależ nie udawajcie towarzyszu. Nie pamiętacie, jakieście się we mnie kochali? Czułe liściki, wymowne spojrzenia na korytarzach Lubianki... Coś cztery lata temu to było!...

Pierwszy Good, obserwujący bacznie sekretarza pułkownika, spostrzegł, jak jego ręka z wolna opuszcza się ku kieszeni spodni.

— Dość tej zabawy! — zawołał. — Ręce do góry!

Gunther spełnił rozkaz. Wargi drżały mu, błąd był jak papier.

— Oto — zwrócił się Joan do pułkownika — powód, dla którego NKWD wiedziało dokładnie o wszystkich waszych poczynaniach! Nie łatwiejszego, gdy się ma swojego człowieka w samej kancelarii pułkownika Pertwee. Mielście szczęście, że o pewnych sprawach, jak na przykład o misji kapłana Me Leoda lub Downinga, prócz pana w ogóle nikt nie wiedział!... Mój mąż domyślał się czegoś podobnego od chwili, gdy się dowiedział, kim ja jestem, gdy za-

stanowił się, w jaki sposób N. K. W. D. wpadło na ślad wystanej przez was do Persji agentki... Dlatego też nie demaskował mnie przed wami! Dlatego zrobił wszystko by Smith i Thomson nawet przez chwilę nie domyślali się, czegoś i by w raporcie swoim podali całkiem szczerze, że nie żyję!

Człerech ludzi wyprowadziło Gunthera z kancelarii. Pułkownik siedział zgnębiony. Cios, jaki otrzymał był ponad jego siły. Osobisty sekretarz szpiegiem!...

— Zapewne, sir, pragnąłby pan się dowiedzieć jeszcze o innych agentach sowieckich pracujących na terenie Anglii?

Pułkownik podniósł głowę.

— Wie pani coś o nich?

Uśmiechnęła się.

— Nie darmo byłam kiedyś towarzyszem nr 103! Słuszał pan coś o Oswaldzie Brillu?

Pułkownik skinął głową.

— Oswald Brill, członek Izby Gmin.

— ... Bardzo bogaty, znany filantrop. Prawdopodobnie otrzymał wkrótce tytuł barona! — wpadła mu w słowa. — Jeżeli te pana, sir, interesuje, jak ów Oswald Brill zwie się w Rosji, to mogę

udzielić informacji. Jest tam notowany jako towarzysz nr 57!

To było już znęcaniem się nad pułkownikiem.

— ... Przypuszczam, że po dobrej rewizji tak u Gunthera jak i u Brilla znajdziecie panowie spis reszty agentów. Dwóch głównych macie w ręku.

Specjalna Brigada Secret Service udała się na łowy. Pułkownik został ponownie sam z Goodami.

— Dziękuję pani! — skłonił się przed Joan. — Oddała nam pani wielką przysługę!

Podana mu rękę.

Więc jakże będzie? Czy towarzysz nr 103 naprawdę zginął w Ruibie.

Pułkownik spojrzał jej w oczy.

— Tak! — A zwracając się do Gooda dodał: — Przepaszam, że nazwałem pana kłamcą. Mówił pan prawdę, towarzysz nr 103 zginął w Ruibie!

Zadzwijał telefon. Pułkownik przeprowadził krótką rozmowę.

— Wszystko załatwione! — rzekł do Joan. — Brilla i paru innych złapał nasi agenci w domu. Odkryto stację nadawczą.

Joan wstała.

Ta próba atomowa może wiele zaważyć

Uczeni nie są pewni losów ziemi Bandyckie wyczyny „Bezpieki”

PARYŻ, 27.VI (Reuter) — Francuski rzeczoznawca Robert Esnault Pelter oświadczył na zebraniu francuskiej Akademii Nauk, że zdaniami jego eksperymenty z bombą atomową, które odbędą się koło atolu Bikini mogą zagrozić istnieniu całej kuli ziemskiej.

Uczony francuski przypomniał, że woda jest zasadniczo potencjalnym materiałem wybuchowym przy działaniu energii atomowej, w tym samym stopniu, co uran.

(Z opinii niektórych uczonych amerykańskich i w ogóle z reakcją przedstawicieli społeczeństwa Stanów Zjedn. Czytelnicy nasi mieli możliwość zapoznać się z artykułem pt. „Samobójstwo na próbę”, zamieszczonego w „Dzienniku Żołnierza APW” w numerze z dn. 2 czerwca br.).

NOWY JORK, 27.VI (Reuter) — Korespondent radia amerykańskiego donosi z atolu Bikini, że próba generowania energii z bomby atomowej wywołała szereg szkód na pokładzie jednego z lotniskowców.

Donoszą, że zdjęcia ze zrzucenia bomby atomowej będą dokonywane za pomocą najwspanialszych na świecie aparatów telegraficznych, które są w stanie fotografować dokładnie zegarek na rękę z odległości 400 metrów.

Jak się likwiduje ludowców

Brytyjski socjalistyczny tygodnik „Tribune” w numerze z 14 bm. w artykule pt. „Polska kraj niepokoju” pisze, iż często można zanotować w Polsce wypadki gwałtów i terroru.

I tak np. pismo podaje, że: jednym z przykładów tego była napadła na wieś Wąwolnicę, której dokonali członkowie polskiej bezpieki. Przybyli oni samochodami, w nocy, i bez żadnego ostrzeżenia zaczęli rzucać granaty na zagrodę jednego z czynnych członków PSL. Zagroda została spalona, a właścianie, którzy usiłowali ugasić pożar, byli ostrzelani.

Ogień strawił całą wieś. Dwoch ludzi spaliło się, jeden zmarł z powodu wstrząsu.

Straty w zabudowaniach i inventarzu żywym wynoszą 70 milionów złotych.

Serce kraje się, czytając...

Lwów — na wschodnią modę

Jak donoszą z kraju bolszewicy skrupulatnie likwidują nie tylko ludność polską w Małopolsce Wschodniej, ale i wszelkie pomniki kultury polskiej.

Oceniają, że w woj. stanisławowskim i tarnopolskim znajduje się jeszcze około 100 tys. Polaków.

We Lwowie burzy się całe dzielnice. Na ich miejscu ma powstać „nowe wzorowe miasto”. Pod miastem rozpoczęto budowę stadionu „największego w całym ZSRR”. Napływająca ludność z głębi Azji koczuje na placach i ulicach.

Albania podzieli los republik sowieckich?

SOFIA, 27.VI (Reuter) — Oficjalny organ rządu bułgarskiego dziennik „Izgreb” pisze w związku

z wizytą premiera albańskiego Hoksha w Belgradzie:

„Jest rzeczą dość prawdopodobną, że Albania stanie się częścią Jugosławii na takich samych prawach, jak wszystkie inne narody tego kraju. Dzięki temu Albania będzie mogła łatwiej powstrzymać zapędy greckie wobec południowej części swego kraju”.

Fryderyk Jarosy z „Cyrulikiem Warszawskim” w Bolonii

W sobotę 29 bm. w sali teatralnej Klubu Oficerskiego w Bolonii (Piazza Calderini 4) odbędzie się przedstawienie teatru „Cyrulik Warszawski” w pełnej humoru rewii pt. „Póki my żyjemy”. Udział biorą: Zosia Terne, Weronika Ignatowicz, Zenia Magierówna, Zofia Luszczynska, Natalia Grzybowska, Fryderyk Jarosy, Jerzy Nowiak i Jerzy Grzybowski. Akompaniament: Jerzy Grzybowski i Kazimierz Piatkowski. Początek o godz. 19. Bilety w cenie 30, 50 i 100 lir do nabycia w hotelu „Roma”, w Klubie Oficerskim i w Gospodzie Żołnierskiej w Bolonii.

Krym — w Rosyjskiej Republice Federacyjnej!

MOSKWA, 27.VI (TASS) — Radio moskiewskie ogłosiło, że Krym stracił prawa republiki autonomicznej i został całkowicie wcielony do „Rosyjskiej Republiki Federacyjnej” bez żadnych praw samorządowych.

Wystawa szkolnictwa polskiego w Palestynie

Kwatera Prasowa donosi: W Jerozolimie otwarta została interesująca polska wystawa szkół na majęca na celu przedstawienie osiągnięć szkół junaków i młodszych ochotniczek.

Otwarcia wystawy dokonał dowódca Wojsk Brytyjskich w Palestynie gen. J. G. D'Arcy, który wygłosił przy tym przemówienie, wyrażając w nim uznanie dla pełnej entuzjazmu i rzetelności pracy młodzieży polskiej w Palestynie.

duchownych. Nadto zwiedzili wystawę chrześcijanie i mahometanie z Libanu, Syrii, Transjordanii i Egiptu, przedstawiciele placówek dyplomatycznych i korespondenci prasy i agencji zagranicznych.

Głosy prasy wyrażały się bardzo pochlebnie o wystawie podkreślając jej wysoki poziom i dobrą organizację.

KRONIKA SPORTOWA

Wyniki polskich tenisistów na mistrzostwach Londynu

Jak zapowiadaliśmy w dniu 17 bm. rozpoczął się turniej tenisowy o mistrzostwo Londynu. W turnieju tym bierze udział szereg graczy polskich. Odniesli oni początkowo sukcesy, lecz wkrótce zostali wyeliminowani przez silnych konkurentów międzynarodowych.

Oto wyniki: Tłoczyński - Baxter (W. Bryt.) 3:6, 6:2, 6:4, Tłoczyński-Kramer (mistrz Ameryki) 2:6, 4:6. Maks Stolarow bezapelacyjnie wygrał ze Szwedem Sventonem 6:0, 6:3, lecz przegrał z obywatelem Equadoru Segura, drugim graczem Ameryki, 1:6, 1:6. Witman pokonał brytyjczyka Nocilla 6:0, 6:4, lecz przegrał z drugą rakieta Australii Brownem 2:6, 0:6.

Najlepszy z Polaków Spychała doszedł do ćwierćfinału. Spychała

pokonał Brytyjczyka Leylanda 6:2, 5:7, 6:0, następnie bezapelacyjnie „rozłożył” Chińczyka Coy 6:0, 6:0, po ciężkiej walce pokonał Brytyjczyka Lisera 6:2, 3:6, 7:5, lecz uległ drugiej rakieta Australii, Brownowi 2:6, 2:6.

Para Tłoczyński-Spychała, pokonawszy łatwo parę brytyjską Burke-Wilinson - Rodzianko, natknęła się na młodą i szybką parę angielską Buser - Huonder, która uprzednio pobiła Jugosławianin Cec-Mitcz. Polacy po ładnej grze przegrali 3:6, 3:6.

Turniej stoi pod znakiem przewagi Amerykanów i Australijczyków. Jędrzejowska przyjechała z Warszawy zbyt późno, aby bronić czterokrotnego tytułu mistrzyni Londynu zdobytego w latach 1936 - 1939.

2 WDPanc. — Rzym II 8:3

W niedzielę dn. 23 bm. rozegrany został w Maceracie mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną 2 WDPanc. i II reprezentacją Rzymu.

Mecz obfitował w liczne emocje i zakończył się łatwym zwycięstwem pancerniaków w stosunku 8:3 (4:1). Bramki dla Polaków strzelili: Kubicki 2, Grzegorzczak 3, Goździk 1 i Zurek 2, a dla gości Giovannini 1 i Carroni 2.

Sowiecki szachista Botwinnik pokonany

W tych dniach rozegrany został drogą radiową międzypaństwowy mecz szachowy pomiędzy W. Brytanią i Sowietami. W meczu tym Sowiety zwyciężyły w stosunku 18:6. Sensacją jednak spotkania była porażka typowanego na mistrza świata sowieckiego szachisty Botwinnika, który przegrał z mistrzem W. Brytanii Alexandrem.

TO i OWO

KTO PRACUJE?

Mr. Brok, rolnik, jest zły i mruzczy:

— Władze ciągle skrzeczą, by zwiększyć produkcję żywności. Pracuje u mnie na farmie sześciu jeńców niemieckich. W zeszły piątek wszyscy zeszli z pola i wrocili do obozu. Gdy pytałem dlaczego, wyjaśnili: — „Jakto? Przecież jutro V-Day!”. Więc oni obchodzili V-Day i świętowali, a ja sam tyrałem w polu. Czy to w porządku?

Najzupełniej! Trzeba przecie pomyśleć o biednych wygłodzonych Niemiec... K.Z.

— Sir, czy będzie mnie pan potrzebował przy śledztwie?

Pułkownik uśmiechnął się. — Chyba nie. Sądzę, że będzie mi dosyć materiałów obciążających. Jeszcze raz pani dziękuję! — uściśnął dłoń Joan.

Stał chwilę pochylony nad biurkiem, jak gdyby namyślając się jeszcze raz do Gooda. — Sądzę, że będzie się pan dobrze bawił na urlopie. Sześć miesięcy chyba wystarczy na miódowe miesiące? Dokąd państwo jadą?

— Przypuszczalnie do Szkocji. Spokój, zdala od nalołów, no i mam tam trochę ziemi...

Uściśnęli sobie dłonie. — Mam nadzieję, że zdąży jeszcze zameldować się do służby nim wojna się skończy! Do zobaczenia, sir!

Pułkownik machnął ręką. — Do zobaczenia, lecz nie tutaj. Idę na emeryturę!

— Jak to?! — wykrzyknęli razem Goodowie.

— Czas na mnie! Starsy już jestem. Zresztą... Ta obecna wojna to już nie na moje stargane nerwy. Nie mogę tak pracować jak dawniej. Umysł wiotczeje, trzeba zrobić miejsce dla innych. Po tej o-

statniej aferze... od sprawy lorda Kitchenera nie podobnego nie zdarzyło się... Czas na mnie! — Targnął siwe włosy nie patrząc na obecnych. — Przypuszczam, panie Good, że i pan kiedyś będzie urzędował za tym biurkiem. Zyczę panu tego!

Jeszcze raz uściśnął dłoń Joan. — A żony to panu zazdrości!

Wieczór kładł się długimi smugami mgieł nad Londynem. Snuty się one od rzeki oblepiając swoimi maćkami całe miasto, pograżając się w czarną odchłani blackoutu. Zawył już syreny ogłaszające stolicy Imperium początek codziennego nocnego nalołu: sycząc już było gdzieś w górze ciężkie walenie pierwszych nadlatujących nad Londyn bombowców niemieckich; rozszczękały się pelotki; lada chwila powietrze mógł przesyć ostry gwizd przegradzający się w głuchoj detonacji i wulkan ognia.

Pułkownik Pertwee stał oparty o framugę okna. Nie zapalał światła, by nie potrzebować czarną zasłoną odgradzać się od światła i świeżego powietrza. Bładymi oczyma spoglądał na niewidoczną

już, lecz dosłyszalną Tamizę, biegł wzrokiem dalej, nad ruiny i zgłiszczą ukochanego miasta, obserwując świetlne zygarki pocisków pelot i białe ramiona reflektorów. Z trwogą wypatrywał pierwszych gejzerów ognia.

Był przemęczony. Dzień dzisiejszy przyniósł mu tyle pracy i napięcia nerwów, że coraz bardziej odczuwał przytłaczającą go starość. Czas było odejść!

Zasunął szczerlinie rolety, zapalił światło i wyciągnął z szuflady biurka teczkę towarzysza nr 103. Obejrzał jeszcze raz wielką fotografię, przeczytał raport Downin'ga, wreszcie rzucił okiem na życiorys tej dziwnej, złotowłosej kobiety.

„Joan Kemble. Córka Williama, inżyniera chemika, pochodzącego z Irlandii, żonatego z Marią Woroncow, Rosjanką. Joan wychowała się w Anglii i Szwajcarii, stąd pochodzi jej świetna znajomość języków i ogłada towarzyska. Po I wojnie światowej inżynier William Kemble wraz z rodziną (żoną, córką i synem) znalazł się w Rosji, gdzie pracował w fabrykach przemysłu wojenne-

W a s t r z e l o n a w R u d b i e !
K O N I E C.

Grecja musi rozstrzygnąć zasadniczo:

Monarchia czy republika?

LONDYN, 27.VI (Reuter) — Ambasador brytyjski w Atenach Norton poinformował premiera greckiego Tsaldarisa, że W. Brytania jest przeciwna temu, by w czasie nadchodzącego referendum naród grecki był zapytany jedynie, czy pragnie powrotu króla Jerzego do kraju, czy też nie.

Zdaniem W. Brytanii, naród grecki

musi być zapytany, czy życzy sobie ustroju monarchistycznego, czy republikańskiego.

ATENY, 27.VI (Reuter) — Parlament grecki obradował przez całą noc z wstrząsami na środę.

200 posłów monarchistycznych wypowiedziało się przez akklamację za przeprowadzeniem 1 września plebiscytu w sprawie powrotu króla Jerzego. 42 posłów liberalnych wstrzymało się od głosowania i po wiadomości, że zdaniem ich, tego rodzaju postawienie sprawy stworzy dla Grecji trudności w polityce zagranicznej, a niemożność uspokojenia kraju w zakresie poli-

tyki wewnętrznej. Republikanie wypowiedzieli się przeciwko plebiscytowi.

ATENY, 27.VI (Reuter) — Przywódca opozycji liberalno-republikańskiej Sofulis odmówił wejścia do obecnego rządu monarchistycznego.

JEROZOLIMA, 27.VI (Reuter) — Ze źródeł żydowskich podają, że brytyjski samolot zauważył w pobliżu brzegów Egiptu statek z 300 Grekami, którzy, podobno, zbiegli z Grecji przed prześladowaniami politycznymi.

Trudności w sprawie pracy dla Polaków w górnictwie brytyjskim

LONDYN, 27.VI (R) — Radio brytyjskie ogłosiło wczoraj wieczorem, że konferencja krajowa brytyjskiego związku górników uchwaliła wniosek, by odroczyć sprawę zatrudnienia w kopalniach węglowych W. Brytanii pewnej ilości żolnierzy polskich, z zawodu górników, aż do chwili, gdy zostanie ustalony pięciodniowy tydzień pracy w brytyjskim przemyśle górniczym.

Korespondent Associated Press przedstawia tę sprawę obszerniej, jako zatarg pomiędzy rządem brytyjskim, ściślej mówiąc min. Shinwell'em (do którego resortu te

sprawy należą) a związkiem zawodowym górników.

Korespondent podaje ca wstępnie, że wniosek uchwalony przez konferencję Związku Zawodowego Górników brzmi:

„Odracza się sprawę przyjęcia (górników polskich) do kopalni brytyjskich aż do czasu, gdy zostaną poczynione inne kroki”.

Co oznacza to określenie? — pyta korespondent i odpowiada: Obserwatorzy sądzą, że:

1) oznacza to odroczenie, z do czasu otrzymania zapewnienia, iż zatwierdzone zostaną żądania górników w sprawie czasu pracy oraz

2) że wysunięcie żądań w sprawie górników polskich ma wznoczyć wobec ministerstwa pojęcie Związku Zawodowego, który obecnie nie przeprowadza z nim rokowań w różnych sprawach zawodowych.

Należy zaznaczyć, że minister Shinwell na konferencji z przedstawicielami Związku Górników oświadczył, iż górnicy polscy otrzymaliby radę wstępowania do związków zawodowych i że na wypadek bezrobocia redukcja objęłaby ich w pierwszym rzędzie.

Korespondent zaznacza, że wysuwanie sprawy zajmowania postawek w pracy przez obecnych, które były wysuwane w czasie obrad konferencji górników, są nieaktualne, gdyż w Anglii panuje brak rąk do pracy.

Sytuacja w Indiach wciąż niejasna

NOWE DELHI, 27.VI (Reuter) — Przypuszczają, że brytyjska misja parlamentarna ogłosi niebawem o zaniechaniu projektu o utworzeniu prowizorycznego rządu dla Indii.

LONDYN, 27.VI (R) — Donoszą z Nowego Delhi, że w Indiach ma być utworzony tymczasowy gabinet powierniczy, a w międzyczasie zostaną przeprowadzone wybory do Zgromadzenia Narodowego.

Gen. Mark Clark w Mediolanie

MEDIOLAN, 27.VI (ANSA) — Z Wiednia przybył tu specjalnym pociągiem gen. Mark Clark, którego na dworcu witał gen. Hume i szereg wyższych oficerów. Gen. Mark Clark zamieszkał wraz z żoną i dowodząca synami na zamku Sforzów.

Płk Bajan nie przemawiał w Polsce

Kłamstwo ma krótkie nogi

LONDYN, 27.VI (PAT) — Radio warszawskie podało niedawno wiadomość, iż w powiecie grucykim odbył się wiec przed referendum, „na którym przemawiał znany komitę lotnik polski i zwycięzca Challenge'u, płk Bajan, nawołując zgromadzonych, aby na wszelkie pytania, jakie stawia w referendum, administracja warszawska, odpowiedzieli pozytywnie”.

W związku z tym należy stwierdzić, że **płk Jerzy Bajan przebywa po dziś dzień w Londynie i nie wyjeżdżał do Polski.**

LONDYN, 27.VI (R) — Radio brytyjskie BBC nadało przemówie-

nie płk pil. Jerzego Bajana, które było przypuszczalnie pomyślane, jako odpowiedź na doniesienie radia warszawskiego, iż płk Bajan powrócił do kraju i zajął stanowisko proreżimowe.

Płk pil. Jerzy Bajan, przemawiając o godz. 8.50 czasu europejskiego w audycji radia brytyjskiego w języku polskim powiedział m. in., iż od 1939 roku walczył z Niemcami najpierw, jako dowódca dywizjonu 2 pułku lotniczego w Krakowie, a po tym w bitwie o Anglię i w bitwie nad Niemcami, by wreszcie objąć swe obecne stanowisko dowódcy polskiego lotnictwa myśliwskiego w W. Brytanii.

Płk Bajan przypominał bohaterские wyczyny lotnictwa polskiego, a w szczególności dywizjonu krakowskiego imienia Kościuszki, Złoty Czerwieskiej, Poznańskiego, Gdańskiego, Wileńskiego i Dąblińskiego oraz oświadczył, że na cmentarzu, gdzie spoczywają polegli w boju lotnicy polscy, będzie wybudowany ku ich czci pomnik. Odezwał w sprawie budowy tego pomnika podpisał naczelny dowódca lotnictwa brytyjskiego marsz. lord Portal.

Wreszcie płk pil. Jerzy Bajan powiedział:

„Pragnę powiedzieć Polakom na całym świecie, że od września nie widziałem Warszawy, nie byłem w Polsce, ale pamięć lotniska na Okęciu i bohaterstwa stolicy jest we mnie nadal silna. Jeśli Bóg pozwoli wrócę do was kiedyś do takiej Polski, jaka mamy w naszych sercach, to projektowany obecnie pomnik „Lotnika Polskiego” pozostanie dla nas symbolem minionych dni walki u boku Aliantów”.

Protest W. Brytanii przeciw nagonce włoskiej prasy komunistycznej

LONDYN, 27.VI (Reuter) — Ambasador brytyjski we Włoszech Sir Noel Charles zaprotestował u prem. de Gasperi przeciwko tendencyjnemu zniekształceniu przez włoską prasę komunistyczną wiadomości o prawach, jakich zażądał dla swych wojsk we Włoszech rząd brytyjski.

Komuniści — mówi protest — w swojej antybrytyjskiej kampanii posunęli się tak daleko, że osmielili się nawet twierdzić, iż W. Brytania chce uczynić z Włoch swe terytorium kolonialne. Plan brytyjski opiera się na tych samych zasadach, co plan amerykański. Taki sam zresztą układ zawarła W. Brytania z Belgią. Z postępowania komunistów jasno widać,

że prowadzą oni wyraźną nagonkę przeciw W. Brytanii.

Pogłoski o podróży Churchilla niedokładne

LONDYN, 27.VI (Reuter) — Radio praskie podało wiadomość, że 8 lipca do Marienbaudu przybędzie Churchill.

Sekretarz Churchilla podaje w związku z tym do wiadomości, że wiadomość ta, a w szczególności data zamierzonej podróży Churchilla jest niedokładna.

Wytyczne polityki rządu Bidault

PARYŻ, 27.VI (Reuter) — We wtorek wieczorem odbyło się półtoragodzinne posiedzenie gabinetu francuskiego, na którym dyskutowano nad ogólną linią polityczną nowego rządu, a w szczególności nad polityką finansową.

LONDYN, 27.VI (R) — Premier Bidault, przedstawiając swe wytyczne na czas najbliższy, oświadczył, że będzie dążył do rozejmienia między partiami Francji na czas opracowywania konstytucji.

Bidault zapowiedział, iż będzie się starał rozwiać nastrój niepewności, po czym wyraził gorące uznanie dla gen. de Gaulle'a, którego nazwał prawdziwym wyrazicielem francuskiego ducha oporu.

LONDYN, 27.VI (R) — Francuskie zgromadzenie narodowe uchwaliło wotum zaufania dla rządu Bidault. 4 posłów głosowało przeciwko, natomiast wielu wstrzymało się od głosowania.

WIADOMOŚCI RÓŻNE

LONDYN, 27.VI (R) — Agencja belgradzka Tanjug ogłasza, że Tito złoży niebawem oświadczenie w sprawie Triestu i Wenecji Julijskiej.

BELGRAD, 27.VI (Reuter) — Oficjalni rzecznicy jugosłowiańscy oświadczyli, że wiadomość, podana przez bułgarski dziennik „Iz-grov”, jakoby zamierzona była aneksja Albanii przez Jugosławię,

jest pozbawiona podstaw i tendencyjna.

PRAGA, 27.VI (Reuter) — Donoszą ze źródeł mlarodajnych, że niebawem przedstawiony zostanie w parlamencie czechosłowackim projekt układu, na zasadzie którego słowacka rada narodowa stanie się organem ustawodawczym dla Słowacji w sprawach dotyczących wyłącznie samej Słowacji.

Zostatniej chwili

Los konferencji paryskiej wisi na włosku Molotow odrzuca wszelkie propozycje

LONDYN, 27.VI (R) — Na pro pozycję Wyszyńskiego ministrowie spraw zagranicznych zebrał się o godz. 20.45 czasu paryskiego na specjalną, nieformalną naradę dla omówienia zagadnienia Triestu i innych spraw związanych z

traktatem pokojowym dla Włoch. Brak jeszcze wiadomości o przebiegu i wynikach tej konferencji, natomiast obserwatorzy i korespondenci stwierdzają, że **może ona za decyzją o powodzeniu lub załamaniu się narad paryskich.**

Korespondent BBC zwraca uwagę, że jeszcze przed paru dniami prognozy na powodzenie narad były dobre, aż nagle w sobotę Molotow zrobił się nieugodny i uparty i zaczął odrzucać wszelkie propozycje.

W związku ze sprawą hiszpańską

Gromyko ponownie użył prawa weta Rada Bezpieczeństwa znowu wobec impasu

LONDYN, 27.VI (R) — W Nowym Jorku odbyło się kolejne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie hiszpańskiej. Przewodniczący podkomisji trzech (Australia, Wielka Brytania, administracja warszawska) dr. Evatt oświadczył, iż z zalem musi donieść iż wobec różnicy zdań między przedstawicielami W. Brytanii a przedstawicielem administracji warszawskiej **komisja nie zdołała osiągnąć porozumienia.**

Min. Evatt stwierdził, że zdaniem Australii, W. Brytanii i większości innych krajów, Rada powinna stale obserwować rząd gen. Franco oraz być w każdej chwili

gotowa do akcji jeśli zajdzie potrzeba.

W odpowiedzi na to delegat warszawski p. Lange oświadczył, że zdaniem jego to stanowisko jest zbyt ugodowe i bierne. P. Langego poparł delegat sowiecki p. Gromyko.

W odpowiedzi na to delegat Australii Evatt wyraził swe głębokie zdziwienie, że pp. Gromyko i Lange krytykują teraz Radę z powodu zajęcia stanowiska zbyt mało czynnego, podczas gdy właśnie na poprzednim posiedzeniu p. Gromyko, wykorzystując swe prawo weta, uniemożliwił jakąkolwiek akcję.

mimo iż był sam jeden przeciwko 9 głosom innych członków Rady.

Rada Bezpieczeństwa przyjęła następnie 9 głosami przeciw 2 tekst rezolucji proponowany przez min. Evatta.

Przeciwko rezolucji głosował delegat moskiewski oraz delegat warszawski.

Z kolei zabrał głos p. Gromyko, który oświadczył, iż wykorzystuje swe prawo weta i nie zgadza się na zrealizowanie przyjętej przed chwilą przez Radę uchwały.

Przewodniczący oznajmił, że wobec takiego stanowiska Rosji, Rada stanęła ponownie wobec impasu.